

CYBERNETYCZNE TRÓJMORZE. POLSKA I RUMUNIA W CYBERPRZESTRZENI - WCIĄŻ NIEZREALIZOWANY POTENCJAŁ WSPÓŁPRACY [WYWIAD]

Zespół Instytutu Kościuszki przygotował i zaprezentował w Brukseli „The Digital 3 Seas Initiative”, koncepcję która opisuje szereg działań na rzecz budowania współpracy w wymiarze cyfrowym i cyberbezpieczeństwa w rejonie Trójmorza. Całość koncepcji jest aktualnie konsultowana z interesariuszami w regionie, a celem jest uwzględnienie jej założeń w oficjalnych konkluzjach kolejnego szczytu Three Seas Initiative w Rumunii w październiku tego roku.

O potencjalnej współpracy Polski i Rumunii w Cyberprzestrzeni, wymianie studentów i pracowników oraz polskich produktach obecnych na rumuńskim rynku opowiedział CyberDefence24.pl Iulian F. Popa ekspert ds. cyberbezpieczeństwa z Rumunii. Rozmowa odbyła się 27 lutego br. w Microsoft Innovation Center w Brukseli w kuluarach konferencji CYBERSEC - Brussels Leaders' Foresight, zorganizowanej przez Instytut Kościuszki.

Jak wygląda współpraca sektorów IT między naszymi państwami i co powinniśmy zrobić, żeby ją usprawnić?

Po pierwsze musimy połączyć pojedyncze punkty współpracy pomiędzy polskimi a rumuńskimi firmami. Obecnie są one bardzo słabo związane. Leży to strategicznym interesie obu państw. Moim zdaniem za mało jest bezpośrednich kontaktów między przedstawicielami przemysłu. Nie jest to błąd strony polskiej czy rumuńskiej. Potrzebujemy więcej współpracy i dialogu, żeby lepiej się poznać, wspólnie prowadzić biznes i znaleźć obszary opłacalne ekonomicznie dla obu państw. Stworzenie skutecznej i efektywnej współpracy gospodarczej będzie fundamentem dla kolejnych kroków.

Czy jednolity cyfrowy rynek europejski i zwiększanie inwestycji w cyberbezpieczeństwo może być pozytywnym bodźcem?

Zdecydowanie tak i dotyczy nie tylko wspólnych produktów, ale również programów edukacyjnych.

Czy polskie oprogramowanie jest popularne w Rumuni?

Tak. Uważam, że cieszy się dużą popularnością. Jedno z największych polskich przedsiębiorstw Asseco jest obecne na rumuńskim rynku i mają podpisane kontrakty z sektorem publicznym. Sam używam polskich programów.

Jakich dokładnie?

Obecny mój biznes polega na analizie semantycznej i analizie opinii konsumenta przy użyciu uczenia maszynowego i sztucznej inteligencji. Na rumuńskim, bułgarskich i węgierskim rynku nie ma takich narzędzi dla przetwarzania języka naturalnego (Natural Language Processing, NLP). Używam polskiego narzędzia SentiOne do wyszukiwania informacji. Polscy administratorzy tego narzędzia oferują wsparcie w języku rumuńskim. Byłem pozytywnie zaskoczony mogąc znaleźć takie rozwiązanie na polskim rynku. Opierając się na tym, założyłem własną firmę do przeprowadzania analizy metadanych. Używam polskiego oprogramowania do analizy semantycznej i analizy opinii konsumentów, a następnie przetwarzam tekst i informacje.

Mówi Pan o wymianie studentów i pracowników. Jak to powinno wyglądać w praktyce?

To jest bardzo dobry pomysł, który staram się od dawna promować. Zdecydowanie wspólne programy kształcące ludzi w obszarze cyberbezpieczeństwa będą opłacalne zarówno dla Polski jak i Rumunii. Powinniśmy pomyśleć o również o programach studiów magisterskich, bliższej współpracy konkretnych placówek akademickich np. Uniwersytetu w Budapeszcie i Uniwersytetu w Krakowie czy w Warszawie. Dzięki temu nie tylko wyszkolimy wielu dobrych pracowników, ale również stworzymy sieci kontaktów

Jak postrzega Pan stworzenie współpracy o znaczeniu strategicznym na poziomie państwowym między Rumunią a Polską? Jakie są główne przeszkody?

Polska i Rumunia mają wiele pól potencjalnej współpracy. Na poziomie państwowym, współpraca wygląda dobrze, ale wiele pozostaje jeszcze do zrobienia w biznesie czy sektorze edukacyjnym. Niestety obecnie istnieją jedynie nieliczne więzi na poziomie akademickim. Prowadzimy wspólnie tylko kilka projektów badawczych.

Czyli mamy potencjał, którego nie wykorzystujemy. Co z punktu widzenia Pana, jako praktyka, powinniśmy zrobić?

Po pierwsze, to wymaga woli politycznej i więzi między przedstawicielami obu państw, która istnieje. Powinniśmy pracować nad ich wzmocnieniem. Moim zdaniem cyberbezpieczeństwo to przede wszystkim kwestia cywilna. Dlatego musimy zacząć od budowy sieci i więzi pomiędzy młodymi osobami w Polsce i Rumuni w tym obszarze. Problem również leży w odmiennym rozumieniu cyberbezpieczeństwa w różnych krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Jak cyberbezpieczeństwo rozumiane jest w Rumunii?

W Rumunii odróżniamy cyberbezpieczeństwo od cyberobrony. W Bułgarii czy na Węgrzech, terminy te mogą pokrywać się ze sobą. Jest wiele obszarów w którym cyberbezpieczeństwa i cyberobrona oraz polityki w cyberprzestrzeni wzajemnie na siebie nadchodzą. Moim zdaniem powinno to się zmienić, ponieważ musimy dokładnie wiedzieć gdzie kończy się obszar wojskowy a zaczyna cywilny. W Rumunii mamy obecnie na ten dyskusję, ale nie znam szczegółów.

Kto w takim razie jest w Rumunii odpowiedzialny za sprawy cyberbezpieczeństwa?

W Rumunii na poziomie ministerialnym mamy Ministerstwo Komunikacji i Społeczeństwa Informacyjnego. Cyberbezpieczeństwo jest jedną z kwestii, która wchodzi w zakres obowiązków. Bardzo ważną rolę odgrywa również narodowy CERT i wywiad, który odpowiada ze te kwestie oraz Rada ds. Operacji Cyberbezpieczeństwa [Consiliul Operativ de Securitate Cibernetică, COSC - przyp. red.] funkcjonująca pod prezydentem. Obecnie toczy się dyskusja na temat schematu organizacyjno-instytucjonalnego.

Czy w ramach realizacji projektu Trójmorza istnieje perspektywa wzmocnienia współpracy

w obszarze cyberbezpieczeństwa?

Uważam, że mamy bardzo dużo możliwości i nie to tylko w obszarze cyberbezpieczeństwa, ale w ramach szerszej cyfryzacji. Mamy strategiczny cel. Możemy tu wykorzystać instytucje Unii Europejskiej oraz NATO do wzmocnienia współpracy.

Dziękujemy za rozmowę.

W Brukseli rozmawiali dr Adam Lelonek i dr Andrzej Kozłowski.